Nr. 371. **Kraków, Poniedziałek 26 Sierpnia 1918.** **Rok XXXVII.**

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	72 K — h	36 K — h	18 K — h	6 K — h
z odnoszeniem do domu	80 „ — „	40 „ — „	20 „ — „	7 „ — „
w Austro-Węgrzech z jednoraz. przesyłką poczt.	80 „ — „	40 „ — „	20 „ — „	7 „ — „
z dwuraz.	90 „ — „	45 „ — „	22 „ 50 „	7 „ 50 „
w Państwie niemieckiem	96 „ — „	48 „ — „	24 „ — „	8 „ — „
w innych państwach	120 „ — „	60 „ — „	30 „ — „	10 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr. rach. pocz. Kasy oszczędności 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 14 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 14 halerzy.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7. — Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie: Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21; — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 9. W Jarosławiu: J. Soszyńska. — W Tarnowie: M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6; — M. Dukes Nachf.; Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu); — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze); — H. Schalek (Wollzeile). — w Paryżu Société Mutuelle de Publicité, A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się po cenie 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Dalsze układy w sprawie polskiej.

(Telefonem).

Wiedeń, 26 sierpnia,

»Sonn- und Montagsztg.« donosi:

Merytoryczne układy w sprawie polskiej rozpoczną się w myśl uchwały berlińskiej w pierwszych dnia września. Obrady toczyć się będą w Wiedniu, gdzie zjadą się wszystkie interesowane czynniki. Do Wiednia przyjedzie też kanclerz państwa hr. Hertling, sekretarz stanu dla spraw zagranicznych Hintze i odnośni referenci.

Optymizm pokojowy.

(Telefonem).

Wiedeń, 26 sierpnia.

„Sonn- und Montags-Zeitung“, omawiając ostatnią mowę dra Solffa i odpowiedź lorda Roberta Cecila, stwierdza, że obie te mowy uważać należy za ważny krok **ku pokojowi.** Nader ważnym jest sam fakt, że lord Robert Cecil uważał za stosowne odpowiedzieć na mowę polityczną dra Solffa już po upływie 24 godzin. W ten sposób nie postępowali dotychczas dyplomaci angielscy nigdy. Z kroku tego należy wyciągnąć ten wniosek, **że Anglicy skłonni są do rozpoczęcia dyskusyi pokojowej.**

Uwzględnić przytem należy, że lord Robert Cecil był dotychczas jednym z najbardziej nieprzejednanych wrogów państw centralnych, uwzględnić należy szczególnie fakt, że jeszcze przed niedawnym czasem oświadczył on w mowie, wygłoszonej na pewnym bankiecie, że granice Niemiec należy przesunąć poza Ren. Jeżeli obecnie „Norddeutsche Allgemeine Zeitung“ nie jest zadowolona z mowy lorda Roberta Cecila, to przypisać to należy głównie tej okoliczności, że lord Robert Cecil żąda, aby Niemcy przyznały, że poniosły klęskę. Przy żądaniu takiem naturalnie Anglia upierać się nie będzie. O monarchii lord Robert Cecil nie wspomniał. — Przed wojną była Anglia stale przyjaźnie usposobiona dla monarchii austro-węgierskiej. Milczenie lorda Roberta Cecila uważać można tedy za stwierdzenie, że między Anglią a Austro-Węgrami niema żadnej powierzchni tarcia i że kwestye, dotyczące Austryi, nie będą stały na przeszkodzie zawarciu pokoju kompromisowego. Mowy dra Solffa i lorda Roberta Cecila uważać tedy należy za ważny krok ku pokojowi.

Komunikat austro-węgierski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 26 sierpnia.

Urzędowo donoszą dnia 25 bm.:

Włoski teren wojny.

Nic nowego.

Albański teren wojny.

Nasz atak postępuje z powodzeniem. Po zaciętych walkach padły wczoraj włoskie stanowiska na przyczółku mostowym na północ od Fieri.

Nasze wojska przeprawiły się w pościgu przez rzekę Semeni.

Także koło Beratu i w górach Siloves osiągnęliśmy dalsze postępy.

Ataki bombowe naszych lotników na Valonę odbywały się w dalszym ciągu.

Szef sztabu generalnego.

Komunikat wieczorny austro-węgier.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 26 sierpnia.

Urzędowo donoszą dnia 25 bm. wieczór:

Wojska generała pułkownika Pflanzera Baltina zajęły Berat i Fieri.

Dalsze cofanie się Niemców.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 26 sierpnia.

Urzędowo donoszą dnia 25 bm.:

Zachodni teren wojny.

Grupa wojsk bawarskiego następcy tronu ks. Ruprechta i generała pułkownika Boehna: **Pomyślne walki na polu przed pozycyami na południowy zachód od Ypern. Po obu stronach Bailleul oraz na północ od kanału La Bassée odparliśmy przed naszemi liniami nieprzyjacielskie ataki częściowe.**

Między Arras a Somme kontynuowali Anglicy swe ataki. Silna piechota, prowadzona przez wozy pancerne, ruszyła naprzód wczesnym rankiem między Neuville a St. Leger. Atak jej załamał się wśród najcięższych strat przed naszemi liniami. Posterunki stojące w St. Leger ustąpiły stosownie do rozkazu na linie bojowe na wschód od tej miejscowości.

Również przed Mory nie udały się ataki nieprzyjaciela. Liczne nieprzyjacielskie siły szturmowały nasz front, przebiegający po walkach z dnia 25 sierpnia na zachód od Behagnis-Bapaume-Warlencourt. Główny nacisk ataku zwracał się przy użyciu licznych wozów pancernych przeciw samej miejscowości Bapaume. Ataki załamały się. Porucznik Eberhardt zniszczył tu w ostatnich dniach strzałami ośm wozów pancernych.

Na nasze linie, które odsunęliśmy od Ancre napierał nieprzyjaciel ostro i ruszył po południu, wychodząc z Courcelettes i Pozières, do ataku na Martinpuich-Hazentin. Pruskie wojska uderzyły przeciwatakiem we flankę nieprzyjaciela i odrzuciły go poza Pozières.

Na przestrzeni od miejsca, położonego na wschód od Albert aż do Somme, usiłował nieprzyjaciel kilkakrotnymi silnymi atakami przebić nasz front. W sześciu szturmach na środek frontu walki szły przodem liczne wozy pancerne. Prusacy, Hesi i Wirtemberczycy odparli nieprzyjaciela. Ruszyli oni za nim aż do La Boiselle i poza drogę z Albert do Braye i zadali mu ciężkie straty. Linie, które tu po zakończeniu walki wystercząły z ogólnego frontu daleko w stanowiska nieprzyjaciela, zostały w ciągu nocy przełożone w tył.

Od Somme aż do Oise była czynność bojowa ograniczona do ognia artyleryi i drobniejszych walk piechoty na północ od Roye i na zachód od Oise. Nad Aillette osłabła czynność bojowa. Między Aillette a Aisną po gwałtownym ogniu silne ataki na Crecy au Mont i po obu stronach Chavigny, które szczególnie koło Chavigny i na południe stamtąd wykonał nieprzyjaciel w gęstych falach. Odparto je wśród najcięższych strat Francuzów. Kawaleryjskie pułki strzelców odznaczyły się tu szczególnie.

Nasze eskadry rzucające bomby rzuciły w nocy na 25 sierpnia na urządzenia portowe, dworce kolejowe, urządzenia wojskowe i obozy wojsk nieprzyjaciela 75.000 kilg. bomb.

Pierwszy generalny kwatermistrz Ludendorff.

Komunikat wieczorny niemiecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 26 sierpnia.

Urzędowo donoszą dnia 25 bm. wieczór:

Ciężkie natarcia Anglików po obu stronach Bapaume. Próba nieprzyjaciela przerwania naszego frontu, dokonana przy pomocy ogromnych sił, spełzła na niczem.

Nasze natarcia przeciwne w celu zdobycia utraconego obszaru postępują jeszcze naprzód. Wiele rozbitych strzałami samochodów pancernych leży przed naszemi liniami i za niemi.

Silne natarcia Francuzów na południe od Aillette. Główną ich siłę złamaliśmy pomyślnym kontratakiem.

Komunikat angielski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 26 sierpnia.

Sprawozdanie angielskie:

Zajęliśmy La Boisselle, Orvillers, zagrodę Mouquete i Grandcourt, mimo stanowczego oporu.

Prąc naprzód z wielką walecznością zdobyliśmy Grevillers, Bifvillers i dotarliśmy do Avernes les Bapaume. Posunęliśmy się naprzód w stronę Chavigny.

Anglicy pod Bapaume.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 26 sierpnia.

Biuro Reutera donosi:

Anglicy zbliżyli się teraz do **Bapaume na odległość dwóch mil.**

„Vorwärts“ o zatargu z Hiszpanią.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 26 sierpnia.

„Vorwärts“ w artykule o zatargu pomiędzy Niemcami a Hiszpanią pisze:

Hiszpania ze swoimi 20 milionami mieszkańców — pomijając Rosyę — jest z dotychczasowych neutralnych państw największą. Jeżeli Hiszpania przestanie być neutralną, do czego, spodziewamy się, jest daleok, **to będzie to największym tryumfem politycznym koalicyi.** Sytuacya nie jest tak prosta. **Krok Hiszpanii podyktowała konieczność.**

Pierwszy krok ma wprawdzie wszystkie cechy międzynarodowej grzeczności, jest jednak jasnem, że państwu trudno się cofnąć, skoro już raz ten pierwszy krok uczyniło.

Jaki będzie przebieg rokowań, nie wiadomo, lecz w interesie narodu niemieckiego nie wolno niczego zamilczać i niczego ukrywać. Nikt nie może dotąd wątpić o rzetelności hiszpańskiej neutralności. Żądamy od rządu niemieckiego i czynimy go za to odpowiedzialnym, **ażeby nie wpędził jeszcze tego neutralnego państwa w szeregi naszych przeciwników i nie stworzył w ten sposób zupełnej koalicyi światowej przeciw Niemcom.**

Clemenceau o końcu wojny.

(Telefonem).

Wiedeń, 26 sierpnia.

»Morgen« donosi z Genewy:

Clemenceau zaprzecza oficyalnie, jakoby się był wyraził, że wojna skończy się jeszcze w tym roku.

Bez parlamentu w Niemczech.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 26 sierpnia.

Rozpowszechnioną przez pewien berliński dziennik centrowy wiadomość, jakoby niebawem miał się zebrać parlament, jest nieprawdziwa. **Niema zamiaru zwołania ani parlamentu, ani komisyi głównej**, niema też powodu po temu, gdyż od konferencyi przywódców klubów z zastępcą kanclerza nie zmieniło się wcale położenie polityczne.

Samolot niemiecki w Holandyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Amsterdam, 27 sierpnia.

»Allgemeen Handelsblad« donosi: Niemiecki dwupłaszczyznowiec wylądował w południe koło Roermond. Załogę jego internowano.

Wojna w Rosyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Moskwa, 26 sierpnia.

Wedle doniesienia dzienników, w odcinku północnego Kaukazu **cofnęły się wojska bolszewików** pod naciskiem nieprzyjaciela do Carycyna. Podobnie **cofnęły się wojska bolszewików** w odcinku Jekaterynburga. W odcinku Onega cofnęły się wojska **francusko-angielskie. Potwierdzają się wiadomości o zniszczeniu linii kolejowej z Jamburga do Petersburga.**

Nowy spisek przeciw bolszewikom.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Moskwa, 26 sierpnia.

»Izwiestia« donoszą o wykryciu wielkiego sprzysiężenia w Moskwie. Kontrrewolucyoniści chcieli wywołać w Moskwie powstanie, celem przeszkodzenia wysyłce wojsk na front czesko-słowacki. Organizacya pozostawała w kontakcie z generałem Aleksiejewem. Ośmiu przywódców tej organizacyi ujęto i rozstrzelano. Środków dostarczyła im ententa. Próby urządzenia powstania w innych miastach zostały również krwawo stłumione.

»Prawda« domaga się w artykule wstępnym **osadzenia w więzieniu całej burżoazyi(!).**

Pochód Japończyków.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Amsterdam, 26 sierpnia.

Z Londynu nadchodzi japońskie sprawozdanie urzędowe, według którego **Japończycy w obszarze Ussuri przedarli się poza ujście Amuru aż do miejsca, oddalonego o 600 mil na północ od frontu koalicyi.**

Zapał wojenny w Peru.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Lima, 26 sierpnia.

Biuro Reutera donosi:

Peruwiański garnizon w Anconie zbuntował się i domaga się natychmiastowego wypowiedzenia wojny Niemcom i przewiezienia internowanych Niemców okrętami do Stanów Zjednoczonych oraz **wysłania wojsk peruwiańskich do Francyi.**

Groźba Australii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 26 sierpnia.

Australski prezydent ministrów Hughes w przemowie do wojsk australskich, wygłoszonej 19 sierpnia w Salisbury Plain, powiedział:

Zdarzają się dziś ludzie, którzy mówią o pokoju. Jak gdyby wystarczało wypowiedzieć tylko to słowo, aby mieć pokój! Ale moglibyście tak samo kubek włożyć w suche koryto rzeki i czekać, czy się nie napełni wodą, jak czekać pokoju w dżungli od dzikich zwierząt, moglibyście tak samo przystąpić do szaleńca mordującego ludzi i prawić mu o braterstwie ludzi, jak mówić z Niemcami o pokoju.

Niemca trzeba najprzód pobić i nauczyć, że wy jesteście górą nad nim. Jest tylko jedna droga do pokoju, a tą jest uwolnić świat od nieprzyjaciela pokoju. Ta zaraza, która wybuchła podczas tej wojny, **wywołanej przez Niemców**, jest niebezpieczną dla nas i dla Australii. Naszym dzieciom musimy zostawić lepszą Australię, niż ją znaleźliśmy.

Niemiecki militaryzm grozi Australii, stoi jako ciągła groźba między nami a ideałami, które przysięgliśmy uprawiać.

Pokoju nie może być, póki Niemcom nie wytrącimy miecza z ręki i nie wytłómaczymy im, że wojna się nie opłaca. Pokazaliście światu, że żołnierze australscy umieją walczyć i że jesteście wielkimi pionierami pokoju i wy przywrócicie światu pokój, nawet gdybyście mieli z tego powodu zabić połowę narodu niemieckiego.

Zatopione okręty.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Waszyngton, 26 sierpnia.

Parowce amerykańskie »Adamast«, »Bridge« i »Ouhore« zostały zatopione przez niemieckie łodzie podwodne.

Morze Czarne pod władzą Niemiec.

Piotr Wielki utorował był Rosyi wyjście na morze Bałtyckie ze szkodą dla potęgi szwedzkiej. Ale ponieważ Turcya była wówczas władczynią Besarabii i Krymu, więc potęga Rosyi nie mogła się jeszcze rozwinąć na morzu Czarnem. Dopiero w ubiegłym stuleciu po założeniu Odesy, zniszczeniu floty tureckiej w roku 1827 i stworzeniu portu wojennego w Sebastopolu, morze Czarne stało się jeziorem rosyjskiem.

W ciągu wojny obecnej flota cała utrzymała panowanie nad tym morzem, którego ani Turcy, ani »Goeben« nie zdołali jej wydrzeć. Lecz anarchia bolszewicka zmieniła stan rzeczy. Załogi rewolucyjne wyrżnęły swoich oficerów i nie potrafiły ustanowić silnej władzy. Nigdzie do tego stopnia co w marynarce nie daje się we znaki brak wyższego wykształcenia oficerów sztabu.

Rewolucya francuska z łatwością zaimprowizowała młodych generałów, lecz nie zdołała zastąpić kadrów marynarki królewskiej.

Do zamętu rewolucyjnego przyłączyło się oddzielenie Ukrainy i interwencya niemiecka po jej stronie. Od chwili zajęcia Sebastopola i Krymu, Rosyanie mieli już tylko do rozporządzenia zły port w Noworosyjsku u podnóża gór kaukaskich. Z jednego z komunikatów niemieckich dowiedzieliśmy się, że pewna część floty rosyjskiej prowadzi wojnę na własną rękę, a nawet walkę pomiędzy sobą, taż iż dreadnought »Katarzyna II« został storpedowany przez kontrtorpedowiec »Kiercz«.

W końcu na skutek żądania Niemców, jednostki dotychczas wolne zostały ściągnięte do Sebastopola, gdzie pod kontrolą niemiecką znajduje się zgromadzone to wszystko, co jeszcze jest zdatnem do użytku z dawnej floty morza Czarnego. Morze to zatem stało się wewnętrznem morzem niemiecko-tureckiem.

W każdym bądź razie, wojna obecna bez względu na to, jak się skończy, położyła kres dawnemu stanowi rzeczy, opartemu na monopolu wyłącznym, jaki ustanowiła Rosya carska, zabraniając przewozu towarów przez swoje terytoryum. Dzięki kolejom swoim na Kaukazie i w Turkiestanie usuwała ona w ten sposób konkurentów co do przywozu i wywozu w północnej Rosyi. Anglicy byli zmuszeni używać drogi morskiej przez Trapezunt, a następnie ko-

HELENA FILOCHOWSKA.

Kniaź Lebiediew.

Kniaź Lebiediew leżał długo z zamkniętemi oczami, zanim uprzytomnił sobie, że od wczoraj zajmuje apartament w hotelu Bristol i że dwanaście godzin spał kamiennym snem, podobnym do śmierci.

Nie otwierając oczu, odszukał ręką guzik dzwonka elektrycznego. W tej samej chwili usłyszał senny, łagodny plusk wody ściekającej w marmurową wannę łazienki. W półmroku sypialni zjawił się, stąpając cicho i uważnie, służący, młody żołnierz, Muromcew. Podniósł bez szmeru rolety i gestem pełnym kultu ustawił przy łóżku miękkie pantofle z czerwonego safianu. Jego słowiańskie niebieskie oczy nie odważyły się rzucić ani jednego spojrzenia na pozornie uśpione i nieruchome oblicze pana. Stał przy drzwiach wiodących do łazienki niemal bez oddechu, podobny do szarego posągu ze spuszczonemi powiekami i dłońmi jakby przyrosłemi do boków.

Nie patrząc, zobaczył gest ręki białej i pięknej, jak ręka kobiety. Bez słowa stanął przy łóżku i szeroko rozpostarł kolorowy płaszcz z przedziwnej japońskiej materyi. Płaszcz ten w słońcu zalewającem sypialnię zalśnił złotem i zakwitł jak chimera wielobarwna świetnością życiem dyszących kwiatów, ptaków i motyli.

Lebiediew, schodząc po marmurowych stopniach w śnieżną głąb wanny, zatrzymał się przed zwierciadłem, w którem drugi Lebiediew stał i patrzył mu w oczy spojrzeniem uważnem i jakby nieco smutnem. Spojrzenie to obiegło ciało doskonale piękne w swej męskiej sile i zatrzymało się na wspaniałej, wysoko sklepionej piersi.

I w tej chwili kniaź Lebiediew przypomniał sobie, że już jutro ze swym pułkiem idzie na spotkanie Niemców i że gdzieś w Essen, czy Wiener-Neustadt ulana stożkowata kula, czy lśniący bagnet czekają cierpliwie na jego pierś, podobną do torsu greckiego boga.

Uśmiechnął się, gdyż przypomniała mu się naiwna i dziecinna, a żałosna prośba królewskiej kochanki, madame du Barry, która na ociekającej krwią gilotynie zwróciła się ze złożonemi, jak do modlitwy rękami do kata: — Encore un moment, monsieur le bourreau, encore un petit moment...

— Encore un moment, madame la Mort — pomyślał z lekką goryczą i wyciągnięty na niskiej sofie, z zamkniętemi oczami poddał się wyćwiczonym w masażu silnym, a delikatnym rękom służącego.

Czynność ta wydała mu się głupią i bezmyślną.

— Pocóż mam być piękny i silny, jeżeli już za kilka dni mogę gnić w krwawem błocie pobojowiska, podobny do dymiącego, czerwonego łachmana, podartego kulami i bagnetami?

Widział w lustrze zaróżowioną skórę natartą pachnącą smyrneńską oliwą i mięśnie ze stali rozprężone rannem lenistwem, lekko uginające się pod delikatnym, szybkim ruchem palców żołnierza. Krew krążyła mu w żyłach szybko i radośnie, jakby śpiewając cichutko beztroską, młodą pieśń — uśmiechniętej, cudotwórczej radości życia. Czerwona, żywa krew, z której rodziły się wrzące i spienione potęgi instyktu, rozkoszne wiry namiętności, słodkie i straszne pożary szkarłatnych miłosnych godzin.

Tajemniczy purpurowy zdrój siły i radości w pewnej chwili zastygający w czarną lepką kałużę, szklącą się martwo i posępnie, wrogo i obco, jak coś, co nigdy nie miało wspólności z żywym, pięknym i silnym człowiekiem.

— Przestań — rzucił przez zęby żołnierzowi.

Służący z pokorą włożył na nogi pana pantofle i owinął go znów miękkim, wielobarwnym płaszczem.

W małym salonie, niemal tak zacisznym i miłym jak salony prywatne, czekało śniadanie skombinowane na sposób angielski z zimnych mięs, owoców, ciasta i herbaty. Pęk świeżych, lśniących rosą róż szlachetnych, co rana troskliwie dobieranych przez służącego, przykuł na chwilę oczy kniazia.

Mówił zawsze o sobie z uśmiechem: — Lubię Musseta, kobiety i róże. A teraz pomyślał, patrząc na kwiaty, darzące wzrok barwą zorzy i dziewczęcych rumieńców, że może są to ostatnie róże, które posyłają mu ostatnie pozdrowienie życia.

W zamyśleniu podszedł do okna. Uderzył go obcy dźwięk mowy tłumów przelewających się po sierpniowem słońcem ozłoconej ulicy. I tak, jak wchodząc do łazienki, przypomniał sobie nagle, że jutro idzie ze swym pułkiem na spotkanie Niemców, tak i w tej chwili uprzytomnił sobie, że miasto, na które patrzy przez otwarte okno swego apartamentu, jest — Warszawą.

— Wot i Warszawa — powiedział głośno i wychylił się w stronę zamku, w którym niegdyś w bogatych krwią latach rewolucyi rządził straszny i znienawidzony ojciec jego, generał-gubernator Piotr Aleksiejewicz Lebiedew.

Miał uśmiech dziecka, a duszę kata — mówiła o nim wówczas Warszawa. I opowiadano, że ten — w zaciekłym okrucieństwie — rodzony brat Murawiewa — wieszatiela lubił rzywać się o świcie z miękkich puchów swego barokowego łoża i przyglądać się wieszaniu polskich skazańców. Lubił wyrafinowane tortury w mroku cel więziennych, chłodne znęcanie się nad pięknem bohaterstwa i mękę upokorzenia, długie, straszliwe godziny śledztwa i widok stryczka zaciskanego na szyjach najczęściej tak młodzieńczych i delikatnych, jak szyje dziewczyny. Asystował przy tych wszystkich „ceremoniach“ poprostu z amatorstwa, a wyroki śmierci podpisywał z wielką łatwością, twierdząc, że leży to w zakresie życzeń petersburskiego dworu, którego zresztą był istotnie ulubieńcem.

Mając w stosunkach towarzyskich polor i gładkość wersalczyka, w domowem zaciszu był najczulszym ojcem i mężem niemal że idealnym. I kniaź Lebiediew, patrząc zmrużonemi oczami na warszawski tłum, widział ojca bawiącego się z nim i siostrami na dywanie, w różowym saloniku matki w otoczeniu psów, kotów, lalek i cynowych żołnierzy. Wyraźnie zobaczył dobry, dziecinny uśmiech na pełnej, pozornie nie znającej maski twarzy, nieco z rysów podobnej do do cara Aleksandra III, i duże wypukłe niebieskie oczy ojca, patrzące łagodnie i dobrodusznie z pod wysokiego, bardzo białego czoła. Ze wszystkich zamachów na życie wyszedł ówczesny generał-gubernator — ku szczeremu całej Warszawy zmartwieniu — zdrowo i cało, aż gdzieś później w Odessie, w teatralnej loży doścignęła go celna kula mściciela.

Kniaź Lebediew znienawidził wówczas Warszawę pozornie lekką, płytką i niesprawiedliwą, a podstępną i groźną, jak uśmiechnięta, zalotna trucicielka, kryjąca w fałdach sukni sztylet, nasycony jadem. I Warszawa znienawidziła go podwójnie — jako syna kata, z lśniących komnat Zamku i jako „usmiritiela“ pochodu na Placu Teatralnym, gdy, mszcząc ojca wówczas lekko odłamkiem bomby ranionego, kazał swemu oddziałowi, jako młodziutki oficer, strzelać do bezbronnego tłumu i sam rąbał pałaszem na oślep kobiety, dzieci, starców i nieletnie polskie chłopięta.

W tłumie tym, skłębionym i milczącym ze zgrozy i wzgardy zobaczył wówczas młodziutką dziewczynę z krótko obciętymi blond włosami, podobną do pazia i wpatrzoną w niego oczami, które Włosi nazywają occhi bianchi. Oczy te, bardzo jasne, były istotnie niemal białe — z nienawiści i straszne jak źrenice Meduzy.

I spojrzenia tego długo nie mógł zapomnieć młodziutki, lekkomyślny oficerek, bożyszcze baletnic i faworyt petersburskich piękności. Trwało ono w nim, jak niejasna groźba czegoś strasznego, czegoś, o czem nie można było zapomnieć w pachnących buduarach kobiet, w zgiełku, śpiewie i szaleństwie pijackich, bezsennych nocy.

I często młody kniaź Lebiediew miewał wówczas szczególny sen: do łóżka jego podchodził czarny, wysmukły paź z blond włosami i patrzył weń białemi, strasznemi oczami — gibki i prześliczny, jak florencki śpiewak Dubois'a z luksemburskiego muzeum. A pewna cyganka — śpiewaczka z jakiejś nocnej kawiarni, pochylona nizko nad jego ręką — jaskrawa i lśniąca złotemi cekinami, jak czarne bóstwo hindusów, radziła mu zdławionym trwogą szeptem, by strzegł się podobnej do chłopca kwiaciarki, w której koszyku wśród czerwonych róż ukryta będzie zdradziecka śmierć. (C. d. n.)

munikacyi przez karawany, albo też drogi przez zatokę perską, a następnie przeprawy przez płaskowzgórze Irańskie za pomocą mułów.

Sytuacya ta miała już wkrótce ulec zmianie, gdyż kolej bagdadzka była na ukończeniu. Z Bagdadu Niemcy mogli przeprowadzić odgałęzienie w kierunku Persyi, które zachwiałoby monopol rosyjski przywozu od północy. Wówczas to nastąpiła nieoczekiwana umowa w Potsdamie w roku 1911, zawarta podczas podróży cara do Berlina; na zasadzie tej umowy Rosya zobowiązywała się sama przeprowadzić linię pomiędzy Teheranem a Bagdadem, dając wyzyskać w ten sposób swoją własną drogę żelazną północną na korzyść kolei niemieckiej w Małej Azyi.

Wojna obecna i zajęcie Mezopotamii przez Anglików położyło kres tym projektom. Kolej bagdadzka ma obecnie znaczenie zaledwie drugorzędne, a katastrofa, jakiej uległa Rosya, otwiera państwom centralnym drogę przez morze Czarne i Persyę: leżący na tej drodze kolos moskiewski ustąpił miejsca osobnym państwom: Ukrainie, Rumunii i republikom kaukaskim.

Ta nowa droga będzie dopełniona przez intenzywne wykorzystanie Dunaju. Dotychczas rzeka ta z powodów przeważnie politycznych, mało była używana. Z jednej strony monopol rosyjski uniemożliwiał przewóz przez morze Czarne, z drugiej zaś rywalizacya pomiędzy Austryą a Rosyą utrudniała wszelką zmianę status quo na Bałkanach. Obecnie obie te przeszkody są usunięte: Niemcy i Austrya będą mogły bez trudności zorganizować nowe drogi.

Aby przewieźć ongi zboże rosyjskie z Odesy do Bawaryi, wysyłano je drogą morską przez cieśniny, morze Śródziemne, ocean, kanał La Manche i morze Północne, wyładowywano je następnie w Rotterdamie, skąd przez Ren i kanały dopływało do miejsca przeznaczenia. Ta długa droga ulegnie skróceniu o dwie trzecie przez użycie Dunaju, i wobec bliskości Odesy od ujścia Dunaju, statki rzeczne będą mogły przebywać tę krótką drogę morską.

Komunikacya przez morze Czarne ma przed sobą widoki wielkiej przyszłości, gdyż kolej kaukaska ma być przedłużona przez terytoryum perskie, na północy Małej Azyi zaś przeprowadzone być mają drogi żelazne. Cała ta część Anatolii i Armenii, pomimo swej żyzności i bogactw mineralnych, była dotychczas nie wyzyskana, wskutek braku dróg, łączących ją z portami morskimi. Na rok przed wojną koncesya na tę projektowaną sieć kolejową udzielona została towarzystwom francuskim. Sieć ta w każdym razie wpłynie na używanie przeważnie drogi przez Dunaj.

Morze Czarne zdobędzie zatem znaczenie handlowe daleko większe, niż dawniej, kiedy służyło przeważnie do przewozu zboża z Odesy i nafty z Kaukazu. Jeżeli, jak jest obecnie, Rosya i nadal nie będzie miała dostępu do tego morza, pozostanie ono nadal wewnętrznem morzem niemiecko-tureckiem.

Kronika.

Kraków 26 sierpnia.

UPAŃSTWOWIENIE GIMNAZYUM T. S. L. W BIAŁEJ. We środę otrzymał Zarząd główny T. S. L. pismo Rady szkolnej krajowej z zawiadomieniem, iż ministerstwo wyznań i oświaty reskryptem z dnia 2 sierpnia br. l. 4371/XI postanowiło przystąpić do przejęcia gimnazyum realnego w Białej na etat państwa. Tego samego dnia zebrał się Zarząd T. S. L. i przyjął treść pisma Rady szkolnej krajowej do wiadomości wraz z warunkami natury finansowej, postawionymi przez Rząd. W ten sposób rzecz dobiegła pomyślnego końca. Przejęcia zakładu oczekiwać należy na pierwsze dni września.

PRZYJAZD MINISTRÓW DO KRAKOWA. Dzisiaj rano przyjechali do Krakowa: minister dla Galicyi dr Kazimierz Gałecki, minister robót publicznych Homan i szef sekcyi w ministerstwie finansów Grimm w towarzystwie kilku urzędników ministeryalnych. Na dworcu osobowym oczekiwali przybycia ministrów: namiestnik Galicyi hr. Huyn, marszałek powiatu krakowskiego dr Stefan Skrzyński, prezydent Centrali dla odbudowy Galicyi p. Artur Herbst z radcą namiestnictwa Casparym, radca namiestnictwa Kowalikowski w zastępstwie delegata Biesiadeckiego, posłowie Zieleniewski, Tetmajer, Daszyński, dr Marek i Klemensiewicz, radca rządu Krupiński, dyrektor policyi, sekretarz namiestnictwa dr Studziński, grono urzędników Centrali dla odbudowy Galicyi, reprezentacya zarządu kopalń wielickich z radcą Barączem na czele; imieniem miasta Krakowa przybył wiceprezydent Sare.

Ministrowie odbyli konferencyę w sprawach aprowizacyjnych i w sprawie odbudowy Galicyi z przybyłymi posłami.

Po śniadaniu na dworcu kolejowym, udali się ministrowie samochodami w towarzystwie namiestnika Huyna, radcy namiestnictwa Kowalikowskiego, marszałka dra Skrzyńskiego i posłów Tetmajera, oraz Klemensiewicza na objazd wsi w powiecie krakowskim do okolic przez ostatnią powódź najbardziej zniszczonych, a następnie do Wieliczki.

O godzinie 1 w południe odbył się staraniem miasta w Grand-hotelu na cześć przybyłych ministrów obiad. O godzinie 2 w południe udali się oni do Tarnowa w dalszą podróż, gdzie w towarzystwie prezesa dra Tertila zwiedzą okolicę.

Zwiedzenie powiatu krakowskiego jest wstępem w dłuższej podróży inspekcyjnej ministrów, którzy osobiście pragną zapoznać się ze stanem szkód w naszym kraju.

W obiedzie, prócz wymienionych osób, wzięli udział imieniem miasta wiceprezydenci Sare i Rolle, architekt Krzyżanowski, inżynier Sikorski, adjutanci hr. Huyna major Turkowicz i rotmistrz hr. Schaffgotsch, szef sekcyi Bernklau, urzędnicy ministeryalni Opolski, Horak, Dziedzicki, radca prokuratoryi skarbu dr Zaczek, prof. dr Nowak, radca namiestnictwa Zawadzki, wreszcie posłowie: Zieleniewski, Tetmajer, Daszyński, Klemensiewicz i sekretarz namiestnictwa dr Studziński.

WIADOMOŚCI OSOBISTE. Namiestnik Galicyi, Karol hr. Huyn, przyjechał wczoraj wieczorem do Krakowa.

KS. JANUSZ RADZIWIŁŁ W KRAKOWIE. W sobotę wieczorem odbył ks. Radziwiłł konferencyę z drem Bobrzyńskim i posłem drem Jaworskim.

Wczoraj w południe wydał na cześć gościa śniadanie w Grand hotelu poseł Andrzej ks. Lubomirski. W śniadaniu wzięli udział eksc. Bobrzyński, wiceprezesi Koła polskiego — German i Kędzior, eksc. Jaworski, poseł Zieleniewski, wiceprez. Sare, b. pułkownik Sikorski, zastępca reprezentanta rządu polskiego w Wiedniu p. Tytus Filipowicz, prof. Stan. Estreicher, rej. dr T. Starzewski, red. Srokowski, dr Lisowiecki, Wład. i Zyg. hr. Zamojscy i Aleks. hr. Skrzyński.

Po śniadaniu odbyła się kilkugodzinna pogadanka polityczna, w czasie której ks. Radziwiłł zdwał sprawę ze swojej podróży dyplomatycznej. Omawiano następnie ostatnie wypadki polityczne.

Wieczorem u b. ministra Bobrzyńskiego odbyło się z okazyi pobytu ks. Radziwiłła przyjęcie. Obecni byli między innymi: prezes Koła polskiego dr Tertil, który przybył wczoraj po południu do Krakowa, wiceprezesi German i Kędzior, posłowie ks. Andrzej Lubomirski, dr Jaworski, Zieleniewski, red. Srokowski, ks. prałat dr Podwin, szereg b. posłów sejmowych, rejent dr Starzewski, wiceprezydent Sare, dyr. dr Paszkowski.

Wczoraj odbył ks. Radziwiłł dłuższą konferencyę z p. Władysławem Seydą, posłem do parlamentu niemieckiego i prezesem Koła polskiego w Berlinie. Dzisiaj rano dr Seyda odjechał na wypoczynek do Zakopanego.

Dzisiaj rano konferował ks. Radziwiłł z Adamem hr. Tarnowskim, przybyłym z Warszawy do Krakowa. Po południu odbędą się dalsze konferencye z posłami polskimi.

Dzisiaj wieczorem przyjeżdża do Krakowa premier dr Steczkowski z Krynicy.

Ks. Radziwiłł odjedzie do Warszawy prawdopodobnie jutro wieczorem.

Z OPERY. W dzisiejszem przedstawieniu „Opowieści Hoffmana" z powodu niedyspozycyi p. Argasińskiej partyę Olimpii objęła w ostatniej chwili p. Wanda Hendrichówna.

ZE SFER SĄDOWYCH. Wczoraj o godzinie 11½ przed południem w sali posiedzeń sądu krajowego karnego odbyło się uroczyste pożegnanie ustępującego prezydenta tego sądu, r. dw. J. Panka. W imieniu zgromadzonego personalu sądowego przemówił radca sądu krajowego wyższego Cz. Obtułowicz, podnosząc w gorących słowach zasługi prezydenta Panka, który był dla swoich kolegów i podwładnych nie tylko sprawiedliwym przełożonym, ale także dbałym o ich dobro moralne i materyalne opiekunem. Wzruszony tem pożegnaniem, prezydent Panek podziękował mówcy i zgromadzonym za serdeczną owacyę. R. dw. Panek w tych dniach obejmuje stanowisko prezydenta sądu krajowego cywilnego w Krakowie.

Kuchnie wojenne. Z powodu odnawiania lokalu I. kuchni obywatelskiej przy ulicy Franciszkańskiej kolacye w tej kuchni nie będą wydawane od poniedziałku dnia 26 sierpnia b. r. aż do odwołania. Bilety abonamentowe na kolacye realizować można we wszystkich innych kuchniach obywatelskich

NIEUDAŁA UCIECZKA WIĘŹNIA WŁAMYWACZA. Wczoraj około południa służba w gmachu sądu karnego zaalarmowana została usiłowaną ucieczką jednego z więźniów od św. Michała. Mianowicie niejaki Gałuszka, niebezpieczny włamywacz, skazany niedawno przez sąd przysięgłych na karę 8-letniego ciężkiego więzienia, doprowadzony z kaźni do gmachu sądu dla widzenia się z siostrą, wyrwał się eskortującej-go straży i w największym pędzie puścił się przez kurytarze sądowe, zmierzając do bramy. Na krzyk żołnierza wybiegła służba i urzędujący w gmachu, a dzięki energicznej interwencyi jednego z pisarzów, udało się uciekającego ująć jeszcze w gmachu. Schwytany Gałuszka stawiał rozpaczliwy opór i wpadł po prostu w szał; bił, gryzł, kopał, wył i bronił się wszelkimi sposobami. Z trudnością udało się go skrępować i odprowadzić skutego do kaźni.

WYKRYCIE WŁAMYWACZÓW KOLEJOWYCH. W sobotę, jak donieśliśmy, aresztowano w czasie zabawy na Półwsiu Zwierzynieckiem dezertera, Stefana Mikruta, który od pewnego czasu należał do szajki bandytów kolejowych, okradał wozy i napadał na pociągi kolejowe. Wczoraj aresztowano trzech jego wspólników na Krowodrzy, również włamywaczów kolejowych. Grasowali oni na przestrzeni Kraków—Rzeszów, a zrabowane łupy zgromadzali w swoich mieszkaniach. Do szajki tej należało jeszcze czterech innych bandytów, którzy zbiegli. W mieszkaniach aresztowanych dezerterów znaleziono wielkie zapasy przeróżnych artykułów, między innymi paczki z tytoniem, gumy do powozów, derki, następnie prowianty, jak: cukier, kawę, cykoryę, skóry na buty, sukno, materye i t. p. Zapasy te skonfiskowano.

KONFISKATY. W sobotę skonfiskowały organa kontrolne namiestnictwa przy ulicy Rabina Meiselsa pod l. 5 w tajnych składach, należących do kupców Horna i Bucheistera, ogromne zapasy sukna, materyj, jedwabiu i t. d., przedstawiające wartość około półtora miliona koron. Skonfiskowane zapasy przewieziono do magazynów namiestnictwa w wozach meblowych. — Dochodzenia dalsze w toku.

Przy ulicy Szerokiej na Kazimierzu — jak już donieśliśmy — skonfiskowała policya w sklepie Wachsmanna zapasy skóry, wartości 250.000 K. Aresztowano trzy osoby, które trudniły się wywozem skór do Warszawy na podstawie fałszywych dokumentów wojskowych. Skórę wywożono partyami po 60—80 kilogramów. Towar kupowano u paskarzy na Kazimierzu, bądź w biurze skórniczem namiestnictwa po 212 i 200 koron za 1 kilogram. Jak słychać, policya prowadzi obecnie dochodzenia celem wykrycia, który z urzędników, czy magazynierów, w dziale skórniczym namiestnictwa sprzedawał paskarzom zapasy skór. Wywóz do Warszawy odbywał się od kwietnia b. r.

REKWIZYCYA METALI. Magistrat komunikuje: Ponieważ komisye kontrolne dla rekwizycyi metali wykazały, że bardzo wielu przedsiębiorców oraz osób prywatnych nie uczyniło zadosyć obowiązkowi oddania na cele wojny posiadanych przedmiotów metalowych, w myśl obowiązujących rozporządzeń z kwietnia br., przeto magistrat wyznacza termin dodatkowy dla oddania posiadanych przedmiotów metalowych w Krakowie na 2, 3 i 4 września br. i wzywa wszystkich, którzy jakiekolwiek objęte rekwizycyą przedmioty metalowe posiadają, aby przedmioty te, bez względu na to, czy komisya kontrolna u nich już była lub nie, w dniach tych do komisyi odbiorczej niezawodnie oddali.

Komisya odbiorcza urzędować będzie w powyższych dniach w domu przy ul. Podzamcze 30 w godzinach od 9 rano do 1 w południe.

Wszyscy, u których po tym terminie komisya kontrolna znajdzie jakiekolwiek przedmioty metalowe, objęte rekwizycyą, wykazani będą władzom sądowym do ukarania, w myśl obowiązujących przepisów.

W razie wątpliwości, czy przedmiot jakiś obowiązkowi rekwizycyi podlega, należy przedmiot ten przynieść do komisyi odbiorczej, która w tym względzie wyda odpowiednie orzeczenie.

Z konserwatoryum Towarzystwa muzycznego. Wydział Towarzystwa muzycznego w Krakowie zawiadamia, iż od dnia 1 września b. r. naukę na kursie wyższym gry na fortepianie w Konserwatoryum obejmą prof. Kryształowicz i prof. Lipski, a na kursie najwyższym prof. Eisenberger. Równocześnie otworzony zostanie kurs mistrzowski gry na fortepianie pod kierunkiem prof. Eisenbergera. Warunkiem przyjęcia na ten kurs jest ukończone Konserwatoryum lub inna Wyższa szkoła muzyczna, oraz egzamin wstępny.

Spis wdów i sierót po poległych. Magistrat komunikuje:

Przeprowadzony na zasadzie rozporządzenia ministra opieki społecznej z dnia 20 kwietnia 1918, Dz. u. p. Nr 151 w czasie od 12 do 20 sierpnia b. r. spis wdów i sierót po poległych na wojnie, jakoteż żon i dzieci po zaginionych członkach siły zbrojnej w Krakowie, wykazał, że zaledwie drobna część interesowanych poddała się temu spisowi.

Ponieważ spis miał na celu dostarczenie jak najdokładniejszych dat potrzebnych do rozwinięcia poważnej akcyi w kierunku zabezpieczenia powyżej wymienionych osób, jest rzeczą wprost niezrozumiała, dlaczego wszystkie interesowane osoby się nie zgłosiły. Doszło do wiadomości magistratu, iż wielką część osób odstraszyła obawa, że przez poddanie się spisowi zostaną pozbawione zasiłku. Jest to nietylko niezgodne z prawdą, lecz przeciwnie należy podnieść, że spis ma prawie wyłącznie na celu pomódz wdowom i sierotom po poległych przez zabezpieczenie im na stałe, wystarczających środków do życia. Natomiast zachodzi obawa, że osoby, które się spisowi nie poddadzą, niezależnie od zagrożonych kar, narażone będą na to, że do korzystania z zamierzonej akcyi nie będą dopuszczone.

Chcąc wszystkim tym, którzy się spisowi w oznaczonym czasokresie nie poddali, umożliwić wykonanie tego dodatkowo. Miejski Urząd opieki społecznej przy pl. WW. Świętych 1, przyjmować będzie zgłoszenia osób pomienionych wyżej w czasie od 27 do 31 sierpnia b. r. od godziny 10 do 12 w południe.

Zaznacza się, że spis obejmuje wdowy, sieroty ślubne i nieślubne po poległych i zmarłych na wojnie, jakoteż zaginionych bez względu na to, czy mężowie (ojcowie) należeli do stanu szeregowców czy też gażystów wojskowych. Wobec tego spisowi winni się poddać także wdowy i sieroty po oficerach względnie innych na równi z nimi stojących wojskowych osobach.

NIEHYGIENICZNA KUCHNIA WOJSKOWA. Do wiadomości miejskiemu Urzędowi Zdrowia i miejskiemu budownictwu podają mieszkańcy ulicy Podzamcze następujące uwagi:

Przy murach Wawelu od strony wschodniej urządzono barakową kuchnię wojskową bez zlewów i miejsc ustępowych dla kilkuset żołnierzy. Wszelakie odpadki kuchenne wyrzuca się na ulicę św. Idziego, a woda z mycia naczyń wylewana na ulicę utworzyła formalne cuchnące bagno dla przyjemności ludzi, w tej okolicy mieszkających, ulicę przechodzących lub zwiedzających nasz królewski Wawel.

Z kraju.

Z PODRÓŻY NAMIESTNIKA PO GALICYI. Namiestnik hr. Huyn, który w poniedziałek wczesnym rankiem udał się w podróż inspekcyjną, powrócił w piątek po południu do Lwowa. Namiestnik zwiedził powiaty: Gródek Jagielloński, Mościska, Przemyśl, Brzozów, Sanok, Lisko, Dobromil, Stary Sambor, Turkę, Sambor i Rudki i w siedzibach starostw udzielał audyencyj, a wszędzie przyjmował przedstawicieli duchowieństwa, ziemiaństwa, urzędników i włościan, informując się szczegółowo co do przebiegu akcyi odbudowy kraju i ważnych zagadnień na polu gospodarczem i aprowizacyjnem. Namiestnik odbył całą podróż inspekcyjną samochodem, po drodze zaś zatrzymał się w barakach w Turce.

Bezkarna prowokacya węgierska w Stryju. Ze Stryja piszą do „Ilustrowanego Kuryera Codziennego" pod datą 24 b. m.:

Zaszedł tu fakt niezwykły, nawet w obfitujących w różne niemożliwości w stosunkach galicyjskich. Od pociągu kuryerskiego, zdążającego ze Lwowa do Ławocznego, a stamtąd wprost do Budapesztu, odczepiono na dworcu tutejszym wagon ambulansowy c. k. poczty polowej — na skutek telegraficznego doniesienia ze Lwowa, że węgierscy funkcyonaryusze pocztowi od dłuższego czasu wywożą ze Lwowa i pośrednich stacyj w owym ambulansie nabyte od paskarzy olbrzymie ilości wszelakich artykułów spożywczych, których wywóz absolutnie został zabroniony. Ponieważ rewizya miała potrwać w tym wielkim, a bardzo pakownym wozie dłuższy czas, więc na rozkaz c. k. komendy dworca odstawiono ten wóz na tor boczny i obstawiono żandarmami.

Wezwany do otwarcia wozu personal pocztowy (sami Węgrzy) nietylko wezwania nie usłuchał, lecz przy całym stoku wyzwisk pod adresem austryackich władz w Galicyi zamknął się we wozie od wewnątrz, pospuszczał rolety, jakby przygotowując się na oblężenie wozu.

Mimo gróźb komendanta dworca, że każe do wnętrza strzelać, Węgrzy nie otworzyli wozu, który otoczony żandarmami stał z pocztą polową lwowską i stryjską w Stryju przez całą noc aż do dnia następnego do godz. 2 po południu.

Rzecz najbardziej charakterystyczna, że rozkazy austryackich władz, udzielone stacyi kolejowej w Stryju telegraficznie, a mianowicie ze strony starostwa i namiestnictwa, aby wóz bezwarunkowo otworzyć i rewizyę przeprowadzić, nie mogły być wykonane, bo inna władza — nakazała wozu nie ruszać i wysłać dalej.

Ostatecznie wóz — niezrewidowany — odjechał najbliższym pociągiem na Węgry.

Tak skończyło się oblężenie Węgrów w Stryju.

SAMOBÓJSTWO NOTARYUSZA. Jak nam donosi korespondent z Nowego Sącza, znany w szerokich kołach notaryusz, Floryan Obmiński w Starym Sączu, liczący lat 72, pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru w dniu 22 bm.

Ś. p. Obmiński przed laty należał do polskiej demokracyi i w stronnictwie tem brał wybitny udział. W Sądeczyźnie odgrywał wybitną rolę w życiu społecznem, narodowem i politycznem. Uzdrowienie stosunków przed kilkunastu laty za czasów marszałkowania śp. Głębockiego w Nowosądeckiej Radzie powiatowej, jak również w Starym Sączu, wprowadzenie »europejczyków«, a wyrzucenie »mamutów« — jak się ironicznie wyrażał — to dzieło śp. Obmińskiego.

Energiczny działacz, dzielny patryota z wybuchem wojny usunął się w zacisze domowe. Nie mogąc w okresie przedłużającej się wojny dostosować się do »nowego« trybu życia, popadł w silny rozstrój nerwowy, który w rezultacie doprowadził go do śmierci samobójczej.

WYKOLEJENIE POCIĄGU WSKUTEK OBERWANIA SIĘ CHMURY. Dyrekcya kolei północno-zachodniej w Wiedniu w komunikacie ogłasza, że pociąg osobowy numer 112, mający nadejść do Wiednia w sobotę po południu, wykoleił się z powodu podmycia toru po oberwaniu się chmury między Retz a Zellerndorf. Lokomotywa i wagon służbowy przewróciły się, pięć wagonów zostało zupełnie spalonych. Pasażerowie tylko z trudnością mogli się ratować. Wielu wpadło do wody. Rozgrywały się wstrząsające sceny, gdyż wielu pasażerom groziło spalenie się. Piętnaście ofiar z 30 ciężko rannych zostało przewiezionych do Wiednia. Są to przeważnie żołnierze.

Z Królestwa Polskiego.

POGRZEB Ś. P. KS. WŁ. CZETWERTYŃSKIEGO. Z Warszawy donoszą: Pogrzeb seniora arystokracyi tutejszej, ks. Włodz. Czetwertyńskiego odbył się w sobotę z wielką okazałością przy udziale wszystkich sfer towarzyskich i urzędowych. Podczas nabożeństwa w kościele św. Krzyża, odprawionego przez ks. arcybiskupa Kakowskiego, mowę żałobną wygłosił ks. Szlagowski. W pogrzebie wzięli udział przedstawiciele rządu polskiego, ministrowie, wyżsi urzędnicy Rady Stanu, C. T. R. i weterani 1863 roku z zarządem tego Stowarzyszenia, którego zmarły był prezesem.

BOJÓWKA W WARSZAWIE. W sprawie głośnego morderstwa, dokonanego na policyancie Pieńkowskim na ulicach Warszawy, donoszą do „Gońca":

Jak wiadomo, policyant Pieńkowski, który, pomimo, że podobno był przestrzeżony, iż w zamachu na Przymusiewicza chodzi nie o bandytyzm, lecz o moment polityczny, zabity został z wyroku „samoobrony robotniczej". W sprawie tej „samoobrona robotnicza" wydała odezwę, w której zwraca się do ludności Warszawy z takiem wezwaniem:

„Postanowiliśmy usuwać zdrajców z naszych szeregów, by nie dopuścić do rozbicia jedności i pracy wśród masy robotniczej".

Wyraziwszy ubolewanie, że „w tej ciężkiej i nierównej walce z ciemięzcami, prowokatorami i szpiclami" po stronie stanęła także milicya i nawet publiczność, odezwa oświadcza dalej:

„Ponieważ publiczność i milicya, może bezwiednie, pomaga naszym wrogom, oświadczamy, że w przyszłości przy wymierzaniu przez nas sprawiedliwości na zdrajcach i prowokatorach, będziemy musieli, nauczeni wypadkami przy ulicy Młynarskiej i Żytniej, nie oszczędzać nikogo.

Każdy więc, ktokolwiek stanie nam na przeszkodzie przy usuwaniu zdrajców, każdy, ktokolwiek, czy to z publiczności, czy z milicyi, zechce nam przeszkodzić przy wyplenianiu zła z pośród nas, traktowany będzie, jako wróg, i odpowiednio ukarany.

„Samoobrona robotnicza".

Echa potwornej zbrodni w Warszawie. „Kuryer Warszawski" donosi: Jak już donosiliśmy, 16-letni Antoni Jaworski w domu przy ulicy Czerwonego Krzyża l. 6 wymordował całą rodzinę. Obecnie toczy się przeciwko zwyrodniałemu chłopcu śledztwo, podczas którego uwydatnia się coraz bardziej jaskrawy cynizm zbrodniczy u tak młodego chłopca. Podczas badania przyznał się on do zbrodni i oświadczył, iż pobudką była chęć zdobycia za wszelką cenę pieniędzy, których potrzebował na pokrycie defraudacyi, popełnionej w aptece, gdzie był zajęty w charakterze chłopca do posyłek

Jaworski zainkasował mianowicie rachunek na sumę 40 marek i pieniądze te roztrwonił. Pragnąc zatrzeć fakt nadużycia i zapobiedz utracie miejsca w laboratoryum, chłopiec postanowił skraść pieniądze bratu swemu 18-letniemu Henrykowi, i w tym celu wczoraj rano, gdy ojciec wyszedł z domu do pracy — rozbił biurko brata. Chrobotanie to, jak mówi, usłyszała śpiąca matka i usiłowała zapobiedz rabunkowi. Doszło podobnie do ostrej scysyi z matką, i wówczas to 16-letni Antoni porwał siekierę i zadał matce cios w głowę. Gdy matka wybiegła z kuchni do pokoju i padła zbroczona krwią, cyniczny zbrodniarz zadał jej jeszcze kilka ciosów, miażdżąc czaszkę i szczękę.

Tragiczna scena ta zbudziła resztę śpiącego rodzeństwa, mianowicie: 15-letnią Jadwigę, 10-letnią Stefanię i 9-letniego Maryana. Co się działo dalej, zbrodniarz dokładnie nie umie opowiedzieć. Oszołomiony i podniecony zapewne, ciął już toporem bez opamiętania, jak świadczą o tem straszne poranienia zamordowanych trojga dzieci. 15-letnia Jadwiga ma zadanych pięć cięć w głowę przyczem od cięcia, zadanego w twarz, wypadła jej część szczęki z zębami; 10-letnia Stefania ma zniekształconą również głowę i jedną głęboką ranę na ręce, którą usiłowała widocznie zasłaniać się przed ciosem.

Po dokonaniu zbrodni, chłopiec zdarł ze swych ofiar bieliznę i wycierał nią podłogę z potoków krwi. Zakrwawiony topór znaleziono w kuchni.

Po zagarnięciu łupu, o który mu chodziło, udał się do zajęcia i powrócił normalnie dopiero na obiad, udając, że nic nie wie o dokonanej zbrodni.

Zdradził się dopiero dziwnem zachowaniem, a zwłaszcza obojętnością, z jakim potraktował tragizm ojca. Ślady krwi na rękawie koszuli były dowodem popełnienia przez niego strasznego czynu.

ORGANIZACYA TEATRÓW W WARSZAWIE. Z Warszawy donoszą:

Prócz komisyi muzycznej, przy wydziale Kultury magistratu m. stoł. arszawy powstają komisye: dramatyczna i gospodarcza do spraw teatralnych.

Pierwsza z nich będzie miała za zadanie czuwać nad prowadzeniem dramatu i komedyi oraz urządzić stały stosunek zrzeszeń do miasta. — Istnieje projekt zniesienia zrzeszeń, jako formy szkodliwej dla rozwoju sztuki scenicznej. Komisya gospodarcza ma mieć na celu obmyślenie środków, aby dążyć do zmniejszenia niedoborów w budżecie teatrów i doprowadzić je do istnienia o własnych siłach.

UNIWERSYTET PRYWATNY W LUBLINIE. Z Lublina donoszą: Z inicyatywy p. Karola Jaroszyńskiego, obywatela z Ukrainy, znanego działacza społecznego, ma powstać uniwersytet prywatny w Lublinie na wzór podobnych instytucyj na zachodzie.

Ma to być wznawiająca świetne tradycye grodu trybunalskiego „alma mater", promieniująca światłem nauki na wschodnie kresy państwa polskiego.

Opiekę nad nową uczelnią powierza jej twórca polskiemu episkopatowi. Katedry będą obsadzone przez naszych uczonych, którzy dotąd musieli pracować w Rosyi.

Nowa wszechnica posiadać będzie wszystkie cztery wydziały.

Przedłożony polskiemu ministerstwu oświaty statut ma być w ciągu dni najbliższych zatwierdzony.

Koszta gmachu, laboratoryów i biblioteki obliczono na dwadzieścia milionów rubli.

Pokryje je jednorazowo p. Jaroszyński; dalsza troska utrzymania nowej uczelni spadnie na społeczeństwo, które niewątpliwie zrozumie doniosłość tej placówki i nie poskąpi ofiar.

ZNAMIENNE OGŁOSZENIA. Z Kielc donoszą: Na ścianach w Kielcach naklejono 4 ogłoszenia urzędowe. Jedno dotyczy ustanowienia nagród pieniężnych za udzielanie pomocy przy chwytaniu i śledzeniu bandytów. Drugie zawiera radę, ażeby włościanie na jarmarki i z jarmarków chodzili zbiorowo. W trzeciem jest mowa o odpowiedzialności wójtów i sołtysów, gdy będzie ustalone, że we wsi kto ukrywa bandytów. Czwarte zawiera przepisy o udzielaniu noclegów nieznajomym.

Ze świata.

800.000 WYPADKÓW PASKARSTWA NA WĘGRZECH. Podług statystyki węgierskiego ministerstwa spraw wewnętrznych, 800.000 doniesień przeciwko lichwiarzom żywnościowym wpłynęło na Węgrzech w roku 1917. Dodać należy, że tylko 10 procent ze skazanych lichwiarzy wniosło odwołanie od wyroku, z czego wynika, że 720.000 przyjęło wyroki, oczywiście bardzo łagodne.

Echa masowych mordów w Sewastopolu. Z Sewastopola donoszą do „Kijowskiej Myśli", że Rada miejska przystąpiła do wydobycia z morza trupów ofiar bolszewickich w grudniu i lutym. Wydobyto ogółem 572 trupy. Okazuje się, że przyjście Niemców wybawiło Sewastopol od nowej rzezi. Znaleziono spisy, z których okazuje się, że projektowane było wymordowanie jeszcze 1200 burżujów. Lista obejmuje całe rodziny z maleńkiemi nawet dziećmi.

CHOLERA NA UKRAINIE. »Poczta Polska« donosi: W drugim tygodniu bm. zarejestrowano w gub. czernihowskiej 101 wypadków zasłabnięcia na cholerę, z których 45 śmiertelnych.

W gub. podolskiej był jeden przypadek podejrzany, w jekaterynosławskiej 8, w kijowskiej 1 i w pow. homelskim 7 przypadków.

Strajk dzienników w Odesie. Z powodu ponownego zaprowadzenia cenzury dzienniki w Odesie zawiesiły swe wydawnictwa. Niestety, prasa w Austryi nie dorosła jeszcze do podobnej jednomyślności i solidarności.

Z DYREKCYI GIMNAZYUM III. W KRAKOWIE. Wpisy na rok szkolny 1918/19 odbędą się w dniach 30 i 31 sierpnia b. r. od godziny 9—12 w południe i od 4—6 po południu. Wpisy do kl. pierwszej wyjątkowo także dnia 1 września od godziny 10—11 rano. Egzamin wstępny do klasy pierwszej dnia 2 września rano od godziny 8, egzamina poprawcze i uzupełniające w dniach 30 i 31 sierpnia, egzamina wstępne do kl. II. do VIII. w dniach 4—8 września.

WPISY W SZKOLE WZOROWEJ KOŁA I. T. S. L., ulica Wolska l. 19, do 4 klas ludowych i ogródka dziecięcego odbędą się w dniach 2 i 3 września b. r. od godziny 9—12 w południe i od 3—5 po południu. Rozpoczęcie roku szkolnego nabożeństwem w kościele OO. Kapucynów dnia 5 września o godzinie 9 rano.

ŚLUB. W sobotę, dnia 24 b. m., odbył się w kościele św. Mikołaja w Krakowie ślub p. Maryi z Rybczyńskich Czeskiej, znanej powieściopisarki, z p. Mieczysławem Mączyńskim, inżynierem.

KU CZCI Ś. P. PROF. K. GLIŃSKIEGO. Korpus lekarsko-oficerski i grono urzędników krakowskiego szpitala garnizonowego numer 15, w którym ś. p. profesor dr Gliński pełnił obowiązki wojskowe, złożyło na fundusz jego imienia na ręce redakcyi „Przeglądu Lekarskiego" 896 K ze składki na wieniec.

ZWIĄZEK EMERYTÓW i EMERYTEK, Kraków, ulica Lelewela l. 14, ma do rozdziału między swoich członków materye na ubrania męskie i damskie. Zgłaszać się zaraz od godziny 10 rano.

Komunikat angielski.

Wiedeń, 26 sierpnia.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Komunikat angielski z dnia 24 bm.:

W nocy na 21 sierpnia poczyniliśmy postępy na odcinku pod Albert i przyprowadziliśmy jeńców. Wcześnie zrana podjęliśmy ponownie atak. Od 21 sierpnia wzięliśmy 14.000 jeńców.

Walki na froncie bojowym na północ od Somme trwały dalej od wczesnego rana. Wykonujemy wszędzie silny nacisk na nieprzyjaciela. Na całym froncie poczyniliśmy postępy, ilość jeńców oraz wielka ilość materyału wojennego wszelkiego rodzaju wpadła w nasze ręce. Australczycy, którzy zaatakowali zaraz po północy wzdłuż wybrzeża północnego Somme, wzięli Braye nad Somme. Na lewem skrzydle uczyniły dalsze postępy wojska z Londynu i hrabstw wschodnich. Na prawem centrum posunęły się wojska z Walii i hrabstw północnych poza plac boju nad Somme z r. 1916, wzięły miejscowości La Boisselle, Orvillers, Thiepval i Grandcourt oraz 2.000 jeńców.

Odpowiedzialny redaktor:
KONSTANTY SROKOWSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.